

## Wynnani z Polski

[Numer: 17/2009 \(1372\)](#)

**Dlaczego warto przypominać o tragedii masowych przesiedleń, do których doszło podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu? Odpowiada na to pytanie wystawa „Wygnańcy” przygotowana przez Instytut Pamięci Narodowej i zorganizowana na krakowskim Małym Rynku.**

W XX wieku przez Europę przetoczyły się kataklizmy dwóch wojen światowych, dwóch wielkich wojen domowych (w Rosji i w Hiszpanii) oraz rewolucji rosyjskiej. Ich skutkiem były masowe ruchy ludności na niespotykaną wcześniej skalę. Do ogromnych przemieszczeń ludzi doprowadziła zwłaszcza II wojna światowa – w jej rezultacie dach nad głową straciło ponad 60 mln Europejczyków.

To nie były typowe ruchy ludności, które zazwyczaj towarzyszą wojnie. Poza mobilizacją, internowaniami, ewakuacjami i uchodźstwem pojawiły się wysiedlenia stosowane jako instrument polityki władz okupacyjnych wobec ludności podbitych obszarów. Tak było właśnie na ziemiach polskich – okupowanych przez hitlerowskie Niemcy i zajętych przez Związek Sowiecki.

Wymuszone migracje, mimo ich skali, wciąż nie są powszechnie znane ani w Polsce, ani w Europie. Jeśli w Europie mówi się dziś o wysiedleniach, to przede wszystkim w kontekście wypędzenia Niemców. Zresztą ten termin ma szersze znaczenie niż to przypisywane mu zazwyczaj w debacie publicznej. Warto przypomnieć, że według przyjętego w 1953 r. w RFN prawa miano „wypędzeni” przysługuje uciekinierom ewakuowanym, wypędzonym i wysiedlonym do końca lat 40. oraz ponad 3,5 mln ludzi, którzy przybyli do RFN w zupełnie innych okolicznościach między rokiem 1950 a 1989. Tym samym wypędzeni to nie tylko osoby przymusowo wysiedlone z ziem na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej przyznanych Polsce po II wojnie światowej.

Zanim doszło do powojennych wypędzeń Niemców, na ziemiach polskich rozegrał się dramat obywateli polskich, którzy byli ofiarami wysiedleń pod okupacjami hitlerowską i sowiecką. Z jednej strony, okupant hitlerowski przystąpił do realizacji planu „oczyszczenia” ziem wcielonych do Rzeszy z miejscowej ludności, co początkowo odbywało się przez wręczanie nakazów opuszczenia miejscowości. Już pod koniec 1939 r. przybrało formę planowego, zorganizowanego wysiedlania przy użyciu oddziałów policji i SS. Wysiedlanych pozbawiano majątku, pozwalając na zabranie bagażu podręcznego, a na spakowanie się i opuszczenie mieszkania pozostawiano pół godziny. Osoby te kierowano najpierw do obozów przesiedleńczych, skąd następnie trafiały do Generalnego Gubernatorstwa.

W Generalnym Gubernatorstwie wysiedlanie miejscowej ludności rozpoczęto po wybuchu wojny z ZSRR w ramach realizacji tzw. generalnego planu wschodniego przewidującego germanizację GG. Poligonem doświadczalnym planu stała się ziemia zamojska, na której rozpoczęto tworzenie pierwszego niemieckiego obszaru nasiedleńczego. Z prawie 300 wsi wysiedlono 110 tys. Polaków, których wywieziono do Niemiec lub do obozów koncentracyjnych. Pod okupacją hitlerowską ofiarami wypędzenia stali się też warszawiaci po powstaniu oraz ludność żydowska, której wysiedlanie i osadzanie w gettach stanowiło wstęp do Zagłady.

Masowe wypędzenia rozpoczęły się też na terenach zaanektowanych przez ZSRR, gdzie władze przeprowadziły cztery wielkie akcje deportacyjne. Formalną podstawą tych działań był rozkaz NKWD z 11 października 1939 r. wraz z instrukcją o trybie przeprowadzania deportacji elementu antyradzieckiego. Choć w rozkazie wymieniano grupy obywateli określanych mianem wrogów ZSRR, w rzeczywistości deportowany mógł zostać każdy mieszkaniec okupowanych przez Związek Sowiecki terenów Polski.

Kolejne masowe ruchy ludności rozpoczęły się po zakończeniu II wojny światowej: do Polski przybywali repatrianci z Kresów Wschodnich, a do ZSRR deportowano Ukraińców, Litwinów i Białorusinów, a także Niemców i Polaków ze Śląska oraz Polaków z Pomorza. W latach 1946-1947 Polskę opuściło niemal 2,5 mln Niemców. Wystawa „Wygnańcy” przypomina o tych wydarzeniach, ukazując tragedię polskich obywateli różnych narodowości.

Niedawne kontrowersje wokół działalności Eriki Steinbach, która – nawiasem mówiąc – nie ma moralnego i historycznego tytułu do określania się mianem wypędzonej, pokazały, że wpływowa część niemieckich elit nadal nie rozumie polskiej wrażliwości historycznej. Brakuje wiedzy, świadomości znaczenia, jakie dla Polaków mają fakty związane z historią II wojny. W niemieckim dyskursie dotyczącym historii coraz częściej podkreślana jest rola Niemców jako ofiar, podczas gdy sprawcy zbrodni hitlerowskich są przedstawiani jako „naziści” pozbawieni narodowości. Dlatego tak istotne jest, abyśmy propagowali w Europie wiedzę na temat naszej historii. Dlatego wystawa „Wygnańcy” była w marcu 2008 r. prezentowana w Parlamencie Europejskim. Dlatego w 2008 r. zorganizowałem w PE pokaz filmu „Katyń”.

Prawda o zbrodni katyńskiej długo nie mogła ujrzeć światła dziennego nie tylko w Polsce. W czasie wojny zмова milczenia wokół niej była ceną, którą alianci płacili za udział Związku Sowieckiego w walce przeciw hitlerowskim Niemcom. Po wojnie sytuacja się nie poprawiła – Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze odmówił przyjęcia przedstawionej przez rząd polski w Londynie dokumentacji na temat zbrodni, a władze PRL przez lata obarczały Niemców odpowiedzialnością za mord w Katyniu.

Dziś zbrodnia w Katyniu nie jest już tematem tabu. W latach 90. w Warszawie i w Moskwie zaczęły się ukazywać odkryte przez rosyjskich badaczy dokumenty na ten temat. W październiku 1992 r. prezydent Rosji Borys Jelcyń przekazał prezydentowi Lechowi Wałęsie dokumenty z zalakowanej teczki katyńskiej przechowywanej na Kremlu, w której znalazła się m.in. decyzja Biura Politycznego KC WKP(b) o zagładzie polskich jeńców. Lata milczenia i dezinformacji nie pozostały bez śladu – dziś nawet w Polsce wiele osób nie zna podstawowych faktów o zbrodni w Katyniu, a w świadomości wielu Europejczyków ten mord nie istnieje. To nie może trwać dłużej – powinniśmy upowszechnić wiedzę o naszej historii, w przeciwnym razie trudno liczyć na zrozumienie naszych racji w Europie.

Zanim przejdziemy do edukowania innych, powinniśmy zadbać o własną wiedzę. Dlatego takie inicjatywy jak wystawa „Wygnańcy” są potrzebne również w Polsce. Zwłaszcza że stan wiedzy historycznej naszego społeczeństwa pozostawia wiele do życzenia. Czas prezentacji wystawy wybrano nieprzypadkowo – 13 kwietnia przypadał Dzień Pamięci Ofiar Katynia ustanowiony w 2008 r. decyzją Sejmu. Wystawa wpisuje się więc w obchody tego święta. Polscy oficerowie i policjanci, zanim stali się ofiarami zbrodni katyńskiej, byli deportowani do obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie, dzieląc tym samym los innych wygnańców.

Polityka historyczna często się kojarzy z działaniem państwa dla osiągnięcia bieżących celów politycznych, co najlepiej było widoczne w systemach totalitarnych. Polityka historyczna to jednak również kształtowanie świadomości historycznej społeczeństwa i odpowiedzialne nauczanie historii. Ważnym jej zadaniem jest przypominanie nieraz odsuniętych w niepamięć wydarzeń historycznych.

**Bogusław Sonik**  
**Posel do Parlamentu Europejskiego**